



# Домашнє завдання

Ania planuje wycieczkę  
Ania jedzie na wycieczkę w góry.  
Właśnie pakuje swój plecak.  
Zastanawia się, co do niego włożyć.  
Teraz świeci słońce, ale pogoda w górach szybko się  
zmienia. Często wieje wiatr. Czasami są też gwałtowne  
burze. – Co zrobię, gdy zacznie padać deszcz



– myśli Ania. Parasol jest niebezpieczny,  
bo w górach może przyciągać pioruny.  
Zamiast parasola Ania pakuje kurtkę  
przeciwdeszczową. Bierze też ciepły sweter, żółtą  
czapkę i zielone rękawiczki. Tak na wszelki wypadek,  
bo w górach może być mgła. – Mam już wszystko! –  
de-cyduje Ania i ubiera wygodne, górskie buty. Do  
pokoju wpada Smokuś. - Aniu! – woła. Musisz  
spakować jeszcze termos z ciepłą herbatą i czekoladę.  
- Masz rację! – mówi Ania. Dziękuję, że mi  
przypomniałeś. Jesteś kochany!

## Julian Tuwim

### Okulary

Biega, krzyczy pan Hilary: "Gdzie są moje okulary?"  
Szuka w spodniach i w surducie, W prawym bucie, w  
lewym bucie. Wszystko w szafach przewracał, Maca  
szlafrok, palto maca. "Skandal! - krzyczy - nie do wiary!  
Ktoś mi ukradł okulary!" Pod kanapą, na kanapie,  
Wszędzie szuka, parska, sapie! Szuka w piecu i w  
kominie, W mysiej dziurze i w pianinie. Już podłogę  
chce odrywać, Już policję zaczął wzywać. Nagle  
zerknął do lusterka... Nie chce wierzyć... Znowu zerka.  
Znalazł! Są! Okazało się, Że je ma na własnym nosie.

## Julian Tuwim

### Dwa wiatry

Jeden wiatr -- w polu wiał, Drugi wiatr -- w sadzie grał:  
Cichuteńko, leciuteńko, Liście pieścił i szeleścił, Mdlął..  
Jeden wiatr -- pędziwiatr! Fiknął kozła, plackiem spadł,



Skoczył, zawiał, zaszybował,  
Świdrem w górę zakołował przewrócił się,  
i wpadł Na szumiący senny sad,  
Gdzie cichutko i leciutko Liście  
pieścił i szeleścił  
Drugi wiatr... Sfrunął śniegiem  
z wiśni kwiat, Parsknął śmiechem cały sad, Wziął wiatr brata  
za kamrata, Teraz z nim po polu lata, Gonią obaj chmury,  
ptaki, Mkną, wplątują się w wiatraki, Głupkowate mylą śmigi,  
W prawo, w lewo, świst, podrygi, Dmą płucami ile sił,  
Łobuzują, pal je lichy!... A w sadzie cicho, cicho..

